Nr. 49. We Lwowie, — Piątek dnia 28. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·60 kwartalnie złr. 4·50.
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszczona winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy prenumeratę opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, aby nie było zamieszania w odbieraniu przez nich „Gazety Narodowej".

Lwów, dnia 27. lutego.

Biskupi austrjaccy, należący do Izby panów, zjechali się we Wiedniu jeszcze d. 24. b. m. na konferencje, zwłaszcza niemieccy; przybył także biskup wrocławski. Jutro bowiem poczną się w komisji szkolnej Izby panów obrady nad rządową nowellą do ustawy o szkołach ludowych. Klerykalni członkowie tej komisji już wczoraj się naradzali.

Według *Hlasu Naroda*, narodowościowe rozgraniczenie powiatów w Czechach nie zostanie całkowicie załatwionem na majowej sesji sejmu czeskiego, i w ogóle załatwionem być może dopiero po powszechnym spisie ludności, który się d. 30. grudnia b. r. odbędzie.

Hr. Agenor Gołuchowski, poseł w Bukareszcie, ma być mianowany ambasadorem w Paryżu w miejsce hr. Hoyosa.

Na naradach wojskowych w Peszcie zajmowano się nietylko dobraniem zmian nowych karabinów z powodu prochu bezdymnego, ale także pomnożeniem rezerwowych zapasów karabinów, ponieważ uzbrojenie armii w nowe karabiny jest już dokonane.

W górskich okolicach Bośnii i Hercegowiny nad granicą Czarnogóry uwijają się ajenci czarnogórscy, namawiający lud do wychodźtwa do Serbii, wskazując mu, że dla Bośniaków zachowuje rząd serbski najżyźniejsze doliny, aby ich tam osadzić.

Osławiony madiaron, biskup Bende z Thurocz St. Marton (na Słowaczyźnie) nakazał z powodu pieśni kościelnych wyrzucić pieśń o św. Cyrylu i Metodym, a hymn królewski kazał śpiewać na nutę rewolucyjnej pieśni węgierskiej.

Odeski korespondent *Dziennika Pozn.* donosi: Unici z gubernii chersońskiej podawali prośbę do ministra spraw wewnętrznych, aby pozwolono im wrócić na Podlasie. W prośbie wystawili swoje nędzne położenie, brak zupełny środków do życia, utratę gospodarstw na Podlasiu i wreszcie rozłączenie ich z rodzinami, chociaż nie popełnili żadnego przestępstwa. Kilka dni temu polecono stanowym zebrać wiadomości szczegółowe o położeniu unitów; mówiono im że powrót ich sprowadzić im rodziny.

Według *Petersb. Wiedom.* w rosyjskich sferach finansowych znowu krążą pogłoski o projekcie utworzenia ministerstwa handlu i gospodarstwa wiejskiego.

Słynny ze swoich czynów kawalerzystkich w środkowej Azji jenerał Kuropatkin ma być na miejsce jen. Komarowa powołany do kraju Zakaspijskiego.

Jak z Berlina półurzędowo zapewniają, przesilenie kanclerskie rzeczywiście istniało, mianowicie ks. Bismark zdecydowany był złożyć prezydjum gabinetu pruskiego, w przypuszczeniu, że cesarz gotów będzie przyjąć nawet do jego ustąpienia z urzędu kanclerskiego. Lecz cesarz miał wyperswadować mu wszystkie te dymisyjne zamiary, nawet co do przewodniczenia w radzie ministerjalnej, w czem wielce pomocnym Wilhelmowi stał się rezultat wyborów ostatnich. Dodają również z innej strony, że wobec teraźniejszej sytuacji wewnętrznej Niemiec, uważać można jakąkolwiek rezygnację Bismarcka z piastowanych przezeń godności, nietylko jako odroczoną, ale co więcej, jako zupełnie zaniechaną.

Inne znów wiadomości z Berlina mówią o deprymującem wrażeniu, wywołanem wyborami. Przypuszczają nawet, że wskutek zwrotu w stosunkach wewnętrznych mogłoby zapanować usposobienie mniej pomyślne dla ogólnego położenia pokojowego. Dopiero po ściślejszych wszakże wyborach będzie można powziąć zdanie o sytuacji, oraz przekonać się, na kim rząd będzie mógł i zechce oprzeć się w parlamencie.

Jeszcze nie jest rozpisany termin uzupełniających wyborów do rajchstagu. Jak słychać, w tych miejscach, w których mieszka wielu żydów, odbędą się jutro, a w innych d. 1. marca, w sobotę.

Rzeczą jest szczególną, że pisma niemieckie wcale się nie zajmują kwestją, dlaczego Polacy nietylko dawne 13 mandatów już finalnie uzyskali, ale czternaście finalnie zdobyli i jeszcze w 5 okręgach wystąpią w wyborach uzupełniających. Nie rozbierają też powodów utrzymania się centrum katolickiego i prawdopodobnego przyrostu jego mandatów. Pomijają też, że po raz pierwszy wybrany został do rajchstagu jeden antisemita a może jeszcze dwóch innych wyjdzie. Rzeczą uderzającą jest, że zwłaszcza w południowych Niemczech wybrano socjalistów w takich okręgach, w których przed trzema laty oni zaledwie kilkaset głosów zdobyć się mogli, tudzież, że tam prawie matematycznie tyle głosów uzyskali socjaliści, ile utracili nacjonal-liberały tj. zwolennicy uległości dla Prus. Wielcy przewódzcy nacjonal-liberałów, jak Bennigsen, jak lubiany przez cesarza Miquel muszą zdobyć sobie mandaty dopiero w wyborach uzupełniających.

Papież jest wielce zadowolony ze zwycięstwa centrum i kazał sobie szczegółowo przedkładać wyniki wyborów.

Zwołana przez Niemcy międzynarodowa konferencja robotnicza rozpocznie się d. 15. marca. Włochy i Luksemburg przyrzekły udział bezwarunkowo. Anglia i Szwajcarja warunkowo; Belgia z tem zastrzeżeniem, że uchwały jej nie mają posiadać mocy obowiązującej. Francja weźmie udział, niewiadomo jednak z jakiem zastrzeżeniem. Przewodniczyć będzie pruski minister handlu Berlepsch; obrady toczyć się mają w języku francuskim.

Dzienniki francuskie tryumfują z powodu wyborczych zwycięstw socjalistów niemieckich, tudzież że w Alzacji i Lotaryngji tak znacznie postępy robi germanizm. Francuskie duchowieństwo tych krajów złożyło ogromny dowód patryjotyzmu, kandydując wszędzie, gdzie świeccy ze względów oportunistycznych występywać nie mogli. Ludność dała im świetny dowód zaufania — wszystkich pięciu kandydatów duchownych zostało wybranych. Bulandystowska *La Presse* pisze: „Rzesza niemiecka, to lady Macbeth, nie mogąca zmyć krwi z palców swoich. Narodów dzielnych krwawego rabunku lata od stolicy do stolicy i prosi monarchów, aby mu spokojne używanie łupu zapewnili. Ale żaden sojusz nie zdoła zakuć w dyby przyszłości, której nikt nie odgadnie, ani też przyciąć skrzydeł nadziei". (Przytaczamy za *Starą Prassą* wiedeńską).

Onegdaj rozpoczął się w Rzymie proces przeciw 32 robotnikom z powodu rozruchów z 8 lutego z. r. Proces potrwa miesiąc. Występuje w nim 140 poszkodowanych (przez obrabowanie, wybicie szyb sklepowych itp.).

W sprawie reformy instytucyj dobroczynnych we Włoszech, której senat dotąd nie przyjął, nadchodzi do niego coraz więcej protestów z kraju. Najwięcej ich są z Neapolu i z Medjolanu. Opierają się one, jak wszystkie inne dotychczas nadesłane, na naj naruszeniu prawa własności i stowarzyszeń, niszczy wolę założycieli i sprzeciwia się religijnemu uczuciu znacznej większości włoskiego ludu. Znaczna ilość podpisów z różnych stron nadesłanych dowodzi, że większa cześć Włochów nie chce na sobie widzieć w zamierzonej krzywdzie, jaka byłaby wymierzona wierze i cierpiącej ludzkości i że nie chce zachowywać apatycznej obojętności wobec grabieży dziedzictwa ubogich.

W angielskiej Izbie posłów poruszono ważną kwestję bezpłatnego nauczania w szkołach ludowych. Kwestję tę podniósł gladstończyk Dyke-Acland, który wniósł poprawkę do adresu, wyrażającą ubolewanie z powodu, że mowa tronowa nie zapowiada projektu o bezpłatnych szkołach ludowych. Opozycja oddawna domaga się bezpłatnej nauki elementarnej. Salisbury zgadza się na to w zasadzie, ale obawiając się silnej opozycji konserwatystów, zwleka z wniesieniem odnośnego projektu. Na wniosek Dyka odpowiedziano ze strony rządu, że przeprowadzenie projektu połączone jest z wydatkiem, wynoszącym 28 milionów funtów sterl., i dlatego rząd musi się wyrzec przeprowadzenia tej reformy już na bieżącej sesji parlamentarnej. Sprawa ta jest jednakże kwestją najbliższej przyszłości, ponieważ zarówno przywódcy torysów, jak i opozycji zgadzają się w zasadzie na zaprowadzenie bezpłatnej nauki początkowej. Poprawkę Dyke-Aclanda, jako zawierającą naganę dla rządu, odrzucono 233 głosami przeciw 163.

Jak z Belgradu zapewniają, doniesienie o zamachu na ministra spraw wewnętrznych Tauszanowicza, okazuje się zmyślonem. Nawet pisma opozycyjne, które pierwsze przyniosły były tę wiadomość, wnet jej zaprzeczyły w całości. Ogółem jednak słychać, że w Belgradzie stan rzeczy jest coraz bardziej niepewny; mówią o różnych knowaniach, nawet antidynastycznych. Na rozkaz cara robił Persiani przedstawienia Natalii z powodu jej zachowania się niezręcznego wobec rejencji. Były burmistrz i dyrektor policji w Belgradzie, Glisza Dżordżewicz, który miał być lubianym przez Milana i miał powagę u liberałów, został aresztowany pod zarzutem defraudacyj, nadużywania władzy, podrabiania pieniędzy, dokumentów i protokołów, i dręczenia więźniów.

Wczoraj, jako w urodziny ks. Ferdynanda, cała Sofia przybrała szatę świąteczną. Mnóstwo domów było udekorowanych chorągwiami i draperjami; po uroczystem „Te Deum" w katedrze, odbył książę przegląd załogi. W uroczystościach uczestniczyli ministrowie, wszyscy dygnitarze, duchowieństwo i nieprzejrzane tłumy ludności. W ciągu dnia przyjmował książę w konaku swoim liczną rzeszę gratulantów, wieczorem zaś odbył się wspaniały bankiet, podczas którego miasto gorzało tysiącami świateł iluminacyjnych.

Rząd bułgarski upoważnił Bank narodowy do niezwłocznego wypłacenia Rosji zaległych rat kosztów okupacyjnych w kwocie 3,600.000 rubli pap. Żądaniu względem zapłacenia kosztów za dostawę broni i amunicji stanie się zadość po zbadaniu rachunków.

Według *Köln. Ztg.*, komisja śledcza w sprawie Panicy udowodniła na podstawie inkrymminowanych papierów, że spiskowcy prosili Rosję o przysłanie rosyjskiego jenerała, któryby mógł, po obaleniu rządu bułgarskiego, objąć ster spraw w Bułgarji. Są dowody, że rząd rosyjski wysłał na to żądanie dwóch jenerałów, którzy byli już w drodze, zaniechali tylko dalszej podróży skutkiem aresztowania Panicy. Śledztwo w tej sprawie skończy się dopiero w przyszłym tygodniu, poczem natychmiast rozprawa sądowa nastąpi.

W sprawie ugody indemnizacyjnej.

V. Już ministerjum Belcredi'ego nosiło się z myślą załatwienia sprawy indemnizacyjnej w duchu dla kraju przychylnym — a jakkolwiek ustąpiło ono przed załatwieniem tej sprawy, sam cesarz najwyż. postanowieniem z d. 10 października 1866 osobiście znowu ją poruszył, nie zapomniawszy o Galicji nawet w czasie, gdy umysły wszystkich zajęte były ugodą z Węgrami, i polecił rządowi wygotować i przedstawić do najwyższego zatwierdzenia projekt rządowy w tej sprawie. Atoli dopiero minister skarbu ministerstwa mieszczańskiego, Brestel wywiązał się z tego polecenia, wnosząc na sejm projekt rządowy zaopatrzony datą 22. sierpnia 1868 w sprawie ugody indemnizacyjnej.

W myśl tego projektu suma 2,625.000 zł. udzielona dotychczas ze skarbu państwa fundu szom indemnizacyjnym pozostać miała niezmienioną, a jedynie tytuł tej dopłaty uledz miał radykalnej zmianie. Podczas gdy dotąd figurowała ona w budżecie jako zaliczka z zastrzeżeniem pretensji do zwrotu, odtąd miała zamienić się w bezzwrotną subwencję. W zażądane przez sejm galicyjski odpisanie zaliczek dawanych przez państwo aż do końca r. 1867 nie mógł rząd na razie zapuszczać się z tej przyczyny, że zaliczki te stanowiły aktywum finansów wspólnych a w obec tego na odpisanie ich krajowi potrzebnem było przyzwolenie Węgier, którego wówczas jeszcze nie uzyskano. Jak wiadomo z ogólnikowego twierdzenia motywów rządowych w międzyczasie zgoda Węgier na odpisanie tych pretensyj nastąpiła, a wobec tego już w roku 1882 obecnie odpisaniu subwencyj rządowych nic na przeszkodzie nie stało.

Taki był projekt Brestlowski, projekt niewątpliwie korzystny a korzystniejszy o całe 525 000 zł. rocznie od projektu ministerstwa Taaffe-Dunajewski wniesionego w r. 1882 a będącego obecnie przedmiotem obrad rady państwa. Atoli i ten projekt nie odpowiadał nietylko już odrębnym prawom Galicji zagwarantowanym patentem z d. 17 kwietnia 1848 i 15 sierpnia 1849, ale nawet tym prawom jakie z mocy patentów z d. 7 września 1848 i 4 marca 1849 przysługiwały innym krajom koronnym.

Kiedy bowiem inne kraje opłacać miały tylko połowę obliczonego na czysto wynagrodzenia, Galicja i w myśl tego projektu opłacać miała o 300.000 zł. rocznie więcej niż połowę, co od roku 1868 do 31 grudnia 1897 względnie 30 czerwca 1898 licząc, uczyniłoby było stratę około dziewięciu milionów. Zaznaczył to dobitnie JE. minister Ziemiałkowski, śmiały i zasłużony orędownik praw krajowych, w mowie swej, wygłoszonej w austr. Izbie poselskiej dnia 11. marca 1882 w odpowiedzi na wywody hofrata Altera: „Że Galicja — mówił on podówczas — nie jest lepiej postawiona od innych prowincyj, jak twierdził szan. preopinant, dowieść rzecz bardzo prosta. Wszakże doroczny wydatek indemnizacyjny wynosi razem 5,600 000 zł. m. konw., skarb zaś płaci tylko 2,590.000 zł., a więc kraj płaci zawsze jeszcze o 300.000 zł. więcej niżby płacił, gdyby dla Galicji istniały takie same przepisy jak dla innych prowincyj. W innych prowincjach zwolnieni płacą trzecią część, w Galicji zwolnieni nie płacą ani szeląga a kraj płaci natomiast więcej jak trzecią część". A cóż dopiero powiedzieć o projekcie obecnym!

Z tem wszystkiem projekt Brestlowski i dziś jeszcze uważać należy za najkorzystniejszy z możliwych do osiągnięcia koncesyj, a Brestla za idealnie sprawiedliwego ministra skarbu. Mimo to projekt jego o mało, że nie przyprawił Galicję o stratę 37 milionów.

Ugoda ta pozostawiała, jak wiadomo, w zawieszeniu sprawę subwencyj i zaliczek dawanych przez skarb od r. 1853 aż do końca 1867 ale tylko na razie, a reprezentant rządu, uznając w tej mierze słuszność praw Galicji, dawał nadzieję że pretensje te po uzyskanem przyzwoleniu Węgier w całej sumie 37 milionów odpisane zostaną. W r. 1874 tedy Pretis, minister skarbu w ministerstwie Lassera zwanem Auersperg, przypomniał sobie tę okoliczność i postanowił kwotę tę przypisać Galicji jako dług, powiększając tym sposobem aktywa państwa, tak bardzo nadzwyczajnej pomocy potrzebujące.

Nie pozwolił na to ówczesny minister dla Galicji, Ziemiałkowski, na którego wniosek Rada ministrów uchwaliła wybrać z grona swego komisję do dokładnego zbadania całej sprawy. W skład tej komisji wszedł sam Lasser jako przewodniczący a Ziemiałkowski jako referent.

Gruntowne wywody dr. Ziemiałkowskiego sprawiły w radzie ministrów takie wrażenie, że minister sprawiedliwości Glaser i minister mówca Unger zgodnie orzekli, że skarb państwa musiałby przegrać proces, gdyby wytoczył spraw przeciw krajowi przed trybunał państwa.

Rząd przeto złożył rzecz całą *ad acta* i nie tykał się jej mimo ustawicznego nalegania, mimo butnych rezolucyj Izby poselskiej.

Tak więc zamach ten na prawa Galicji, dzięki męskiemu wystąpieniu Ziemiałkowskiego się nie udał.

Dalsza historja sprawy tej, a mianowicie treść projektu z r. 1882, dosłownie zgodnego z projektem z r. 1890, znaną jest powszechnie i opowiedzianą już była w artykułach naszych p. t. „Obecny stan sprawy indemnizacyjnej".

Z całego przebiegu sprawy, z poszczególnych faz, przez które przechodziła, z ustaw w tej sprawie wydanych wynika tedy dowodnie, że cała słuszność jest po stronie Galicji, a cała odpowiedzialność po stronie państwa, powtóre, że nawet w razie gdyby Galicja nie była patentem z d. 17. kwietnia 1848 żadnych odrębnych praw uzyskała, należało się jej już w myśl patentów z d. 7. września 1848 i 4. marca 1849 przynajmniej równomierne z innymi krajami koronnymi traktowanie, czego atoli ani nawet w projekcie Brestkowskim z r. 1868, a tem mniej w projekcie z r. 1882 nie przestrzegano.

Osiągnąwszy tę podstawę prawną przystąpić tedy możemy do krytycznego rozbioru i ocenienia motywów do projektu rządowego.

Dr. Leopold Caro.

Walka stronnictw węgierskich
z okoliczności rozpraw nad ustawą finansową na rok 1890.

Hołd, wspólny a wspaniały, oddany przez wszystkie stronnictwa węgierskie hr. Andrassemu u trumny tegoż, jako twórcy nowoczesnych Węgier, nie zmniejszył zaciętości walki parlamentarnej pomiędzy niemi — jaka właściwie toczy się tam około stanowiska pana Tiszy, jako prezesa gabinetu.

Śmierć Andrassego przeciwnie przywiązała silniej wielu z chwiejących się członków stronnictwa liberalnego do osoby przewódzcy, do Kolomana Tiszy, jako jedynego poniekąd spadkobiercy zmarłego męża stanu, co bez urzędowego stanowiska był duszą polityczno-narodowych dążności Węgier teraźniejszych. Z drugiej strony znowu, przemowa szefa opozycji umiarkowanej hr. Apponyi Alberta z powodu zgonu Andrassego, w której tego ostatniego on, mieniący się stróżem tradycji deakistowskich, podniósł ponad Deáka, twierdząc, że Andrassy swoim geniuszem nadał żywotność deakistowskiej „Ugodzie" i wywołał narodowy zapał dla tego dzieła, a węzeł wzajemnego uczucia miłości odtworzył między tronem i ludem, to przemówienie zapaliło ogniem stronników opozycji umiarkowanej i idących z nimi członków stronnictwa niepodległości, aby hr. Apponiemu pomódz teraz właśnie do osiągnięcia przewództwa rządów nad krajem, na miejsce pana Tiszy. Rezultatem tych dwóch podniesionych prądów było starcie się gwałtowne w Izbie deputowanych dnia 25. bm. przy rozprawie nad ustawą finansową na rok 1890. Starcie wyrodziło się niemal w skandale wskutek słabości prezydentury Izby. Prezes gabinetu nie był obecny podczas chwil najgwałtowniejszych, co mu brano za złe. Zajścia zaś wczoraj przez nas opisane, zakończyły się niemal wygraną dla ataków opozycyjnych, wskutek korektury dyarjusza, na jaką, jako zgodną z prawdą, zgodził się po posiedzeniu prezes Izby.

Najważniejszym momentem rozpraw 25 bm. jest wszakże mowa ministra rolnictwa hr. Szapary Juljusza. W mowie tej przyznając on, że pewne błędy polityczne i ekonomiczne były dawniej przez gabinet popełnione, i że on jako ówczesny minister finansów wyciągnął po skonstatowaniu tychże konstytucyjną konsekwencję, podawszy się w 1886 r. do dymisji — wywołał przez to oświadczenie frenetyczne oklaski opozycji i apostrofy skierowane przez nią do prezesa gabinetu. Zręczny minister

---

9)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Gdym wszedł do jadalni, przy stole siedziała już panna Halcombe z niemłodą jakąś damą.

Ta ostatnia była, jak się okazało przy prezentacji, panią Vesey, którą przed paru godzinami scharakteryzowała moja dowcipna towarzyszka.

Dość mi było przebyć parę dni w towarzystwie zacnej tej matrony, aby poznać, że posiada istotnie „wszystkie cnoty, lecz nie wchodzi w rachubę".

Pani Vesey była uosobieniem uprzejmości i dobroci. Pogodne używanie spokojnego żywota malowało się na jej tłustej, rumianej twarzy. Jedni przechodzą drudzy przebiegają przez życie — pani Vesey przesiedziała przez nie. Siedziała w domu, siedziała w ogrodzie, siedziała na składanych fotelach podczas spacerów, siadała, by się przyjrzeć czemukolwiek, siadała, aby dać odpowiedź na zapytanie — a zawsze i w każdej okoliczności z tym samym pogodnym uśmiechem na ustach i w tejże samej pozycji. Słodka ta, cicha i poczciwa kobiecina, od chwili urodzenia, żadnym samodzielnym krokiem ani słowem nie zamanifestowała swej egzystencji.

— Czem pani służyć — pytała panna Halcombe, której żywość uwydatniała się jeszcze bardziej wobec apatji jej towarzyszki — czy mogę pani podać kotleta?

Pani Vesey położyła na stole końce pulchnych paluszków, uśmiechnęła się uprzejmie i rzekła:

— Dobrze, moja droga.

— Co tam stoi przy panu, panie Hartright; kurczęta, wszak prawda? Zdawało mi się, że woli pani kurczęta od kotletów?

Pani Vesey zsunęła ręce ze stołu, skrzyżowała je na kolanach, kiwnęła uprzejmie głową i rzekła tym samym słodkim głosem:

— Tak, moja droga.

— Ale cóż pani woli? Czy pan Hartright ma pani podać kurczę? czy też ja kotleta?

Pani Vesey położyła znowu rączki na stole i po krótkiem wahaniu odparła:

— Jak chcesz, moja droga.

— Więc może spróbuje pani jednego i drugiego. Widzę, że pan Hartright ma nieprzepartą ochotę służyć pani kurczęciem.

— Dziękuję panu — rzekła słodka niewiasta z najuprzejmiejszym uśmiechem ze swych uprzejmych uśmiechów.

Panna Fairlie nie pojawiła się przy śniadaniu.

Siostra jej, której bystremu oku nic ujść nie mogło, zauważyła, że rzucam ku drzwiom niespokojne spojrzenia.

— Rozumiem cię, panie Hartright — rzekła wreszcie — dziwisz się, co się stało z twoją drugą uczennicą. Cierpiała dziś rano ból głowy i choć już ustał, nie ma apetytu. Zapewne jest w ogrodzie. Jeśli się pan oddajesz pod moją opiekę, zaprowadzę cię do niej.

Wzięła z krzesła duży, ogrodowy kapelusz i przez oszklone drzwi jadalni wyprowadziła mnie na dziedziniec.

Zbytecznem byłoby dodawać, że pozostawiliśmy panią Vesey w tej samej pozycji, z rączkami opartemi na stole — zabierała się widocznie do przedobiedniej drzemki.

Przez pięknie rzeźbioną furtkę weszliśmy do ogrodu.

— Ta tajemnicza pańska przygoda pozostaje jeszcze dotychczas niewyświetloną — rzekła panna Halcombe. — Przez cały ranek przeglądałam listy mojej matki, lecz nic w nich nie odkryłam. Nie trać jednak nadziei, p. Hartright. Wprowadziłeś w grę ciekawość, a że masz za sojusznika kobietę, więc wcześniej czy później odnajdziemy słowo zagadki. Pozostały mi jeszcze trzy paczki listów; przeglądać je będę przez cały wieczór.

A więc jedna z moich nadziei nie ziściła się. Kto wie, może i panna Fairlie okaże się różną wielce od ideału, jaki sobie wytworzyłem przez te kilka godzin.

— I jakżeż się panu udało z panem Fairlie — spytała nagle panna Halcombe — czy był bardzo rozdrażniony? Nie namyślaj się pan nad odpowiedzią. Sam fakt, że musisz się nad nią namyślać, jest mi dostateczną wskazówką. Widzę z pańskiej twarzy, iż był niezwykle zdenerwowany i bojąc się przyprawić pana o stan podobny, nie pytam o więcej.

Rozmawiając tak, skręciliśmy w boczną ścieżkę i zbliżyliśmy się do pięknej drewnianej altany, w rodzaju szwajcarskiego szaletu.

W altanie stała młoda osoba, patrząc w zadumaniu na przezierające przez wyciętą perspektywę pola, wzgórza i łąki.

Była to panna Fairlie.

I jakżeż ją opiszę? Jak zdołam oddzielić jej postać od moich wrażeń osobistych, od tego, co w następstwie wynikło?

Jak zdołam postawić ją przed oczyma mojemi taką, jaką mi się wydała, gdy pierwszy raz na nią padły.

Akwarela Laury Fairlie, nieudolnego mego pędzla, przedstawia ją na tem miejscu i w postawie, w której ją widziałem po raz pierwszy, stoi na mojem biurku. Patrzę na nią i widzę w zieleni altany jasną, młodziutką postać, w białej muślinowej sukience. Szarfa niebieska opasuje wiotką kibić, duża pasterka z takiemiż wstążkami rzuca słaby cień na dolną część twarzy. Włosy złote zlewają się w jeden ton ze złotą słomą kapelusza; brwi ciemniejsze znacznie od włosów, a oczy słodkie, przezroczyste i takie niebieskie, jak lazur nieba. Piękne to oczy dla swej barwy, piękne dla swego kształtu, duże, spokojne i zamyślone, lecz piękne nadewszystko przezierającą z nich szczerością i prawdą, co zda się mówić o lepszem, szlachetniejszem życiu, o ideale. Urok, jaki rozlewają na całą twarz, nie pozwala ocenić poszczególnych jej rysów.

I tak, chłodny krytyk zarzuciłby może, iż nos jest zbyt cienki, zbyt delikatny, że słodkie, pięknie wykrojone usteczka mają jakiś grymas boleści, którego uśmiech nawet pokryć nie zdoła — usterki te możnaby zauważyć w innej kobiecie, w niej są nieuchwytne, gdyż stanowią jej charakterystykę, jej indywidualność — bez nich brakowałoby coś tej twarzy.

Czyż istotnie w moim nieudolnym portrecie, najmilszej pracy długich nocy bezsennych, widzę to wszystko? O! nie, przedstawia on jedynie piękną, smukłą panienkę w bieli, przyglądającą się odległemu krajobrazowi — oto i wszystko, wszystko, na co się mogły zdobyć żywe wspomnienie i pędzel.

A jednak, to tak niewiele.

Trzeba być prawdziwie wielkim artystą, aby przedstawić godnie kobietę, która nadała pierwsza życie, światło naszemu nieuchwytnemu pojęciu o piękności. Zapełniła ona w sercu naszem pustkę, o której, dopóki się nie ukazała, nie wiedzieliśmy sami.

Sympatje, jakie w nas wzniecił a, spoczywały w takich głębiach naszej istoty, że nie dosięga do nich słowo, myśl nawet; płyną one z subtelniejszych uroków, niż te, które zmysły nasze objąć zdolne i o których mowa ludzka dać może pojęcie.

Chcąc ją sobie wyobrazić, drogi czytelniku, przypomnij sobie pierwszą kobietę, co przyspieszyła tętno twego serca, niewzruszonego dotychczas na wszelkie powaby. Niech oczy jej niebieskie, pogodne i czyste, podniosą się na ciebie z czarującym wyrazem, pamiętnym ci tak dobrze. Niech głos jej poruszy dźwięki sercu twemu drogie.

Przyjmij ją jako wytwór własnej rozkochanej wyobraźni a stanie ci się przytomną tak jak mnie, gdy kreślę te słowa.

Wśród tysiąca wrażeń, jakie mną opanowały na jej widok, było jedno, które wprowadziło mnie w dziwny niepokój i pomieszanie, jedno, którego przyczyny w żaden sposób pojąć nie zdołałem.

Pomimo słodyczy i harmonii tej postaci, prześladowała mnie jakaś niejasna myśl, że coś jej brakuje. Raz zdawało mi się, że niedostatek ten jest w niej, to znowu, że we mnie. I, rzecz niepojęta, wrażenie to spotęgowało się, ilekroć spojrzała na mnie, to jest właśnie wówczas, gdym najbardziej oceniał jej urok. Ten dziwny kaprys wyobraźni (tak to bowiem wówczas określałem), odebrał mi wszelką swobodę obejścia.

Widząc moje pomięszanie i przypisując je zapewne nieśmiałości, panna Halcombe zabrała głos ze zwykłą sobie żywością i swobodą.

— Patrz, panie Hartright — rzekła, wskazując na rozłożoną na stole tekę — patrz, a przyznasz niewątpliwie, że znalazłeś wreszcie uczennicę wzorową. Jak tylko usłyszała, żeś przyjechał, chwyta kartony i ołówek i podpatruje naturę.

Panna Fairlie zaśmiała się, a mnie się zdało, że w chwili tej słońce świeci jeszcze jaśniej.

— Nie chcę przyjmować niezasłuszonych pochwał — rzekła — lubię wprawdzie rysunki, lecz moja nieudolność przejmuje mnie obawą. Dowiedziawszy się, żeś pan przyjechał, przeglądałam te szkice, z tem samem uczuciem z jakiem będąc dzieckiem, powtarzałam lekcje przed ich wydaniem.

Mówiła to z dziecinną powagą i prostotą.

(C. d. n.)

rolnictwa wykazawszy następnie zadowalniający stan obecny, i konieczność dalszego silnego rozwoju, na której wszystkie sprawy publiczne, wzywał stronnictwo liberalne i większość Izby do niewzruszonej i z całem poświęceniem osobistem obrony obecnego stanowiska i dzisiejszej polityki rządowej. Entuzjastyczne potakiwania z łona większości, gdy to mówił i odwoływał się do ostatniej, świadczyły, że mówił z jej duszy i przekonań.

Powiedzieć więc można, że pierwszy dzień rozpraw nad ustawą finansową skończył się bądź co bądź skupieniem szeregów stronnictwa liberalnego; lecz na przodową część politycznej sceny w Węgrzech wysunęła się przez nie więcej niż dotąd osobistość hrabiego Juljusza Szaparego. — Sama zaś walka o ster spraw krajowych daleką zostaje jeszcze do rozstrzygnięcia.

W sprawie szkół przemysłowych.

Krajowa komisja przemysłowa udzieliła Kołu polskiemu w Wiedniu niektórych szczegółów, któreby ułatwiły sformułowanie żądań, jakich w interesie poprawienia dotacji szkolnictwa przemysłowego ze skarbu państwa dla naszego kraju domagać się należało.

Suma dotacji ze skarbu państwa na rzecz szkolnictwa przemysłowego w Galicji, o której wstawienie w budżet państwowy na r. 1890 tak komisja kraj. dla spraw przemysłowych, jak i Wydział krajowy upraszał, wynosiła dla szkół przemysłowych uzupełniających na potrzeby zwyczajne 11.288 zł., nadzwyczajne 8.300 zł., dla szkół fachowych rękodzielniczych, warsztatów wzorowych, na stypendja itp. potrzeby zwyczajne 16.800 zł., nadzwyczajne 26.250 zł., czyli ogółem zł. 62.638. W budżet krajowy na r. 1890 wstawił sejm na te cele, nie licząc dotacji krajowego funduszu przemysłowego, kwoty na zasiłki bezzwrotne dla przedsiębiorstw przemysłowych przeznaczonej, wyłącznie tylko na szkoły i stypendja sumę zł. 68.766.

W memorjale swym podnosi tedy komisja, że cyfra ta dowodzi, iż kraj nasz, domagając się stosownego uwzględnienia potrzeb naszego rękodzielniczego przemysłu przez władze centralne państwowe, nie szczędzi ofiar na ten cel z własnych funduszów i pod tym względem budżet galicyjski niepotrzebuje się obawiać porównania z budżetami innych krajów koronnych.

Komisja przemysłowa podniosła następnie w swym memorjale wszystkie uchwały, które Sejm powziął na ostatniej sesji w przedmiocie szkolnictwa przemysłowego.

Wielką przeszkodą w uregulowaniu stosunku rządu do szkół przemysłowych uzupełniających jest ta okoliczność, iż dotychczas ministerstwo oświaty nie powzięło ostatecznej decyzji co do przyjęcia wzorowego statutu dla tych szkół, według projektu ułożonego przez krajową komisję przemysłową. Rozchodzi się tutaj o zapewnienie Wydziałowi krajowemu, a względnie krajowej komisji przemysłowej wspólnie z rządem wpływu na te szkoły w tej samej mierze i w taki sposób, jak to już faktycznie unormowanem zostało w wykonywaniu nadzoru nad fachowemi szkołami rolniczemi w kraju, subwencjonowanemi ze skarbu państwa i ze skarbu krajowego. Za bardzo aktualną w obecnej chwili uważa komisja sprawę organizacji państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Komisja przemysłowa uprasza ostatecznie Koło polskie o poparcie wobec rządu następujących żądań:

a) Podwyższenie dotacji ze skarbu państwa w budżecie na r. b. na szkolnictwo przemysłowe w Galicji w ogólności.

b) Szybkie sprowadzenie w życie warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach w pow. myślenickim.

c) Utworzenie przy państwowej zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach górnych pod Krakowem, oddziału dla ślusarstwa artystycznego i budowlanego.

d) Utworzenie na wzór fachowej szkoły państwowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, drugiej podobnej szkoły w Galicji wschodniej, w Kołomyi lub Kossowie.

e) Wprowadzenie w życie przy szkole politechnicznej we Lwowie, mechanicznej stacji doświadczalnej dla materjałów budowlanych.

f) Uznanie przez rząd za normalny statutu wzorowego dla galic. szkół przemysłowych uzupełniających w tekście ułożonym przez komisję przemysłową.

g) Uwzględnienie przedstawień magistratu m. Lwowa w sprawie organizacji i unormowania kosztów utrzymania projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

h) Uznanie komisji krajowej dla spraw przemysłowych, w myśl życzenia wyrażonego w r. 1888 przez p. ministra oświaty, za organ doradczy rządu w sprawach szkolnictwa przemysłowego w naszym kraju.

---

†

Otton Hausner.

Składamy do grobu znowu jednego z najwybitniejszych polityków naszych, mowcę rzadkiej wykwintności, deputowanego, celującego niezawisłością zdania, odwagą cywilną zapasem wielkiej wiedzy, ciętością rzadkiego dowcipu i sarkazmu.

Otton Hausner, syn bankiera z Brodów, z rodziny przybyłej do Galicji z Hamburga, urodził się w r. 1827 kształcił się we Lwowie, a następnie odbył studja uniwersyteckie w Berlinie i w Wiedniu, gdzie go zastał rok 1848. Będąc gorącym młodzieńcem, jak poźniej stał się gorącym politykiem, brał wspólnie z akademikami udział w walce ulicznej w Berlinie, a następnie w Wiedniu, gdzie otrzymał lekką ranę.

Łaknący wiedzy, a mający wyobraźnię żywą i pragnący żyć pełnem życiem we wszystkich kierunkach, podróżował wiele, a mianowicie we Włoszech dokąd go wabiły wspaniałe dzieła sztuki. Następnie odbył studja agronomiczne w Hohenheimie i w r. 1850 zaczął gospodarować w Ratawicach w Przemyskiem, zkąd później przeniósł się do Siemianówki.

Praktyczna praca koło roli nie była jednakże zamiłowaniem śp. Ottona Hausnera; wabiły go zawsze szersze horyzonty, a jeśli się odwracał od zagadnień piekna i sztuki, aby przejść na pole spraw ekonomicznych — to już obejmował całą ekonomię polityczną i wnikał porównawczo w daty statystyczne. W obu tych kierunkach estetycznym i ekonomicznym, pozostawił śp. Hausner dwa dzieła — oba w dwóch obcych językach, któremi równie dzielnie władał jak polskim — t. j. *L'oeuvre de la peinture italienne* (Lwów 1859) i *Vergleichende Statistik von Europa* (Lwów 1865).

Pracę nad sprawami publicznemi tego kraju rozpoczął dopiero w r. 1872, wybrany do Rady powiatowej w Brodach, gdyż w tamtej okolicy był podówczas osiadł. Na szerszą widownię polityczną wystąpił w r. 1873, wybrany podówczas z Izby handlowej lwowskiej na posła do sejmu. Tutaj zwrócił na siebie uwagę odrazu jako jeden z najlepszych mowców.

W r. 1878 wszedł śp. Hausner jako poseł większej własności w Samborskiem do Rady państwa i tutaj miał sposobność rozwinąć świetny swój talent oratorski, w czem znakomite panowanie nad trudnościami języka niemieckiego i rozległe oczytanie się w niemieckiej literaturze, znacznem były mu ułatwieniem.

Niezwykłe wrażenie wywarła mowa ś. p. Hausnera, wygłoszona w Izbie posłów Rady państwa d. 5. listopada 1878. Przemawiał już wówczas imieniem własnem, gdyż w czerwcu tego roku wystąpił był wraz z ś. p. Ludwikiem Wolskim z Koła polskiego i nie czuł się solidarnością z Kołem związany. Była to dyskusja nad adresem wniesionym przez stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Poglądy śp. Hausnera były zabarwione wiekszą skłonnością ku opozycji, niż na to Koło polskie mogło się zgodzić — zyskały za to entuzjastyczny poklask liberalnej prasy niemieckiej. „W jednej chwili — wyraża się pewien biograf Hausnera — był Hausner na wszystkich ustach i we wszystkich telegramach, rozkupywano jego fotografie, a nawet spekulacja umiała skorzystać z tego niespodziewanego powodzenia. P. Hausner stał się niezaprzeczenie bohaterem dnia i lwem parlamentarnym. Dzienniki wiedeńskie, jakby dla nadania wyrazu swojemu entuzjazmowi, upatrzyły podobieństwo między Hausnerem a ks. Bismarkiem“.

Niejakie podobieństwo rysów i kroju łysiny między obydwoma istniało rzeczywiście.

Drugim razem wypowiedział śp. Hausner także mowę polityczną w wielkim stylu, ta jednakże mniej się podobała Niemcom, ale zato większe i sympatyczniejsze wrażenie wywarła w samymże kraju. Było to d. 27. stycznia 1879, gdy przemawiał w sprawie zatwierdzenia traktatu berlińskiego.

Burzliwy ten i wybitny perjod działania śp. Hausnera odbił się nawet na ulicach Lwowa zajściami i bitkami z policją, wśród których i krew pod gmachem kasyna mieszczańskiego pociekła.

Secesja ś. p. Hausnera nie trwała jednak długo. Już w ciągu r. 1879, przy ponownych wyborach, potępił sam zrywanie solidarności z Kołem i oświadczył, że wstąpi nazad do Koła. Jakoż dotrzymał przyrzeczenia i wkrótce przejął się polityką Koła tak dalece, że dnia 18. lutego 1883 przy rozprawach nad budżetem, wygłosił również sławną jak poprzednie mowę, która, wszakże — mimo świetnych oratorskich zalet — nie podobała się już centralistom i ich organom, bo była wprost przeciw nim zwrócona.

W sprawach krajowych brał śp. Hausner częstokroć inicjatywę, a umiał rzecz świetnie motywować i przed zarzutami ją bronić. Do spraw takich należała między innemi sprawa pomnożenia liczby posłów z miast, i sprawa utworzenia Wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim, którą wraz z dr. Euzebiuszem Czerkawskim i we Lwowie i w Wiedniu wytrwale popierał. Sprawą propinacyjną zajmował się już w r. 1875 i w wychodzącej podówczas *Ojczyźnie*, której był współredaktorem, ogłaszał odnośne artykuły pod charakterystycznym tytułem: „Morituri te salutant“.

Mimo licznych parlamentarnych zajęć nie przestawał śp. Hausner nigdy pracować naukowo. W r. 1875 wydał dzieło p. t. *Vergleichende Monographi der Karl Ludwigs Bahn*, w roku 1879 rozprawę *Das Menschliche Elend*, w roku 1880 *Deutschthum und Deutsches Reich*, pisywał artykuły w *Deutsche Rundschau* mające na celu zaznajomienie niemieckiego ogółu z naszą literaturą belletrestyczną z ostatnich lat dwudziestu, miewał i drukował odczyty: „O rzeźbie“, „O pojedynku“ i inne.

* * *

Wielce pouczającą i znamionującą jest karjera polityczna posła, którego składamy do grobu. Jest on najprzód świetnem wcieleniem odwiecznej prawdy, że ideały i cierpienia polskie mają siłę przyciągającą i przeobrażającą, że nobilitują poniekąd i pasują na synów ojczyzny tych, którzy się z Polską zetkną. Z czysto niemieckiej rodziny, w drugiem już pokoleniu, występuje ś. p. Hausner jako patrjota, a zwrot jego w polityce, doprowadzający aż do wydania wojny niemieckim hegemonom wiedeńskim, świadczy najwymowniej, że umiał on poświęcić partyjne swe przekonania na jedynym ołtarzu, przy którym służba nasza powinna być niewzruszoną i wierną, t. j. na ołtarzu miłości Ojczyzny.

Nie w naszym duchu występował ś. p. Hausner niejednokrotnie jako człowiek polityczny — pamięć wszakże piękną pozostawia po sobie tem, że bronił wytrwale swobód konstytucyjnych, a umiał swoje ideały podporządkować sprawie narodowej i karności, z jaką obrona praw narodowych prowadzoną być powinna.

Śmierć zaskoczyła ś. p. Hausnera na stanowisku prezesa klubu lewicy w sejmie naszym — nie to prezydjum wszakże jest ostateczną pieczęcią jego politycznego żywota. Sam klub odczuwał w nim już mniej człowieka partji niż obywatela, przejętego miłością ojczyzny i żarliwego w obronie jej praw i obywatelskich swobód. I ostatecznie taką była i jest ta głęboka podstawa która znakomitego statyste i obywatela łączyła z opozycją sejmową. W imię też gorącej miłości ojczyzny, którą żywił w swem sercu, rzucamy kwiat wdziecznej pamieci na trumnę Ottona Hausnera.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. lutego.

* **Ks arcybiskup Feliński** przybył dziś do Lwowa i zabawi tu kilka dni, zamieszkawszy u ks dr. Jana Siemieńskiego.

† **Otton Hausner**, poseł na sejm krajowy i do Rady państwa, zmarł tej nocy, przeżywszy lat 63. Wątły jego organizm walczył mężnie z długotrwałą chorobą, na którą i rozedma płuc i wada serca się złożyły. Do wtorku wstawał jeszcze, lecz od dnia tego, po operacji wypuszczenia wody z klatki piersiowej, nie podniósł się już z łoża boleści. Przy zgonie jego była cała niemal pozostająca rodzina Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3. popołudniu.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę d. 1. bm. przedstawienie amatorskie połączone z koncertem muzyki wojskowej 55. pułku. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

* **Kółka naukowe** w Czytelni akademickiej. W piątek 28. bm IV. posiedzenie kółka filozoficznego, na którem akad. Podkowicz ma odczyt p. t. „Znaczenie i cel badań teoretycznych.“

W sobotę 1. marca V. posiedzenie kółka prawniczego. Na porządku dziennym odczyt akad Dolińskiego p. t. „O stanowisku prawnem delegacyj i o t. zw. sprawach wspólnych monarchii austro-węgierskiej.“

Początek obu posiedzeń o godz. 7mej.

* **„Skała“** W niedzielę 2. bm. mieć będzie odczyt w „Skale“ dr. Ludwik Finkel pt.: „Z przeszłości Lwowa“. Początek o godz. 5 po południu Następny X. odczyt wygłosi p. Franke Jan Nep. 9. marca br pt.: „O wystawie w Paryżu“ (ciąg dalszy)

* **„Sokół“ lwowski.** Z końcem zr. wykreślono 61 członków zalegających mimo urgensów z wkładkami, natomiast wpisało się przeszło 80 i to przeważnie czynnych, a między tymi kilkunastu akademików. Długoletni nauczyciel p. Kazimierz Usikniewicz objął z d 1. bm. kierownictwo techniczne „Sokoła“ w Wadowicach. Kurs nauczycielski postanowił wydział przedłużyć do 1. kwietnia br., gdyż w terminie 10-miesięcznym zakreślonym przez Radę miejską, nie można było należycie przejść całego materjału wykładowego.

Na posiedzeniu wydziału 13. bm. uchwalono zwołać walne zgromadzenie na 31 marca i przedstawić temu wniosek na zmianę §. 18. statutu, że do ważności uchwał potrzebna jest $^1/_{10}$ część wszystkich członków (dotąd obowiązujący przepis wymaga $^1/_4$ wskutek czego przy znacznej liczbie członków walne zgromadzenie musi być odroczone i ponownie zwoływane). Termin drugiego ewentualnego walnego zgromadzenia oznaczono na 16. kwietnia.

* **Towarzystwo oszczędności kobiet** we Lwowie wydało odezwę, znaną także naszym czytelnikom. Odezwa ta wysłaną została nietylko do polskich, lecz i kilku zagranicznych towarzystw, między innemi do towarzystwa „Jadwiga“ w Jassach. Owoż jedna z mieszkanek Jass, panna Jeko, niepoślednio uzdolniona pianistka i kompozytorka, poświęciła fantazję swą „Łza pocieszenia“ i walc „Liście jesieni“ na cel dotkniętych klęską głodową mieszkańców Galicji. Utwory te reprodukować przyrzekła bezpłatnie jedna z bukaresztenskich firm litograficznych. Sprzedawać się je będzie w Jassach i we Lwowie. Nadto weźmie p. Jeko udział w koncercie, który urządzają w Bukareszcie na wspomożenie dotkniętych głodem mieszkańców Galicji.

* **Sprawozdanie** z czynności wydziału i obrotu funduszów stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie za rok 1889 podaje, że dochody w ciągu roku 1889 wynosiły ogółem 1974 zł. 50 ct. W tymże czasie zebrano na budowę domu 787 zł. 90 ct. Ponieważ na wydatki użyto ogółem 820 zł 68 ct. Czysty więc dochód towarzystwa wynosi 1153 zł. 82 ct. Z tego w myśl statutu przelano do funduszu żelaznego $^1/_3$ część tego czystego dochodu 384 zł. 60 ct, pozostałe $^2/_3$ części w kwocie 769 zł. 22 ct. jako resztę kasową z r. 1889 umieszczono na książeczkach kasy oszczędności i przekazano do dyspozycji przyszłemu wydziałowi w roku 1890 na celu w §. 1. statutu wskazane.

* **Stowarzyszenie wzajem. pomocy drukarzy** lwowskich odbyło 20. bm. walne zgromadzenie. W r. 1889 miało ono dochodu w II. półroczu 2688 zł. 93 ct, wydatków zaś 2691 zł. i płaciło emerytury 7 wysłużonym członkom a wsparcia 21 wdowom po członkach. Majątek towarzystwa wynosi 18.363 zł. Lekarzem stowarzyszenia jest dr. Wiczkowski, apteka zaś A. Kochanowskiego „pod rzymskim cesarzem“ [illegible]

* **Sprawozdanie** wydziału towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu za rok 1889 zapisuje, że w usiłowaniach swych doznało w tymże roku w takiej samej mierze jak w latach poprzednich serdecznego poparcia zarówno od członków towarzystwa jak i od wszystkich stowarzyszeń polskich w Wiedniu istniejących i od wielu rodaków w kraju i za granicą zamieszkałych.

Towarzystwo miało 1288 zł. dochodu, z czego jako pozostałość kasową przekazano na rok bieżący 54 zł. 70 ct.

* **Wieczór pożegnalny** p. Mieczysława Frenkla artysty dramatycznego z uprzejmym współudziałem pań Klementyny Czosnowskiej i Walerji Podgórskiej, oraz pp.: Teodora Borkowskiego, Stanisława Niewiadomskiego, Tytusa Olszewskiego, Teodora Pollaka i Wszelaczyńskiego, odbędzie się jutro w piątek 28. b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Program: 1. Gounod. Medytacja na temata z „Fausta“, odegrają panna Podgórska i pp. Wszelaczyński i Niewiadomski. 2. Deklamacja, p. Frenkiel. 3. Verdi. Balada z „Rigoletto“ odśpiewa p Tytus Olszewski. 4 Deklamacja, p. Frenkiel. 5 Lecoque. „Boler“ odśpiewa p. Czosnowska. 6. Wieniawski. „Polonez“, odegra p. Podgórska. 7. Troszel „Róże“, Dessauer. „Piosnka hiszpańska“ odśpiewa p. Teodor Borkowski. 8 Deklamacja, p. Frenkiel 9 Liszt. Rapsodja 12, odegra p T. Pollak. 10. Lecoque. Romans, odśpiewa p. Czosnowska. 11. Deklamacja, p. Frenkiel. Ceny miejsc: Fotel 2 zł. Krzesło 1 zł Wstęp na salę 50 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierni p. M. Kosterkiego i w handlu p. R. Krimmera a wieczorem przy kasie.

Spodziewać się należy, że jutro sala kasyna miejskiego będzie przepełnioną. Jest to ostatni występ p Frenkla we Lwowie

* **Zmarli** we Lwowie: Paulina z Orzechowskich Uścieńska w 53 r. życia.

Kazimierz z Kruźlowy Odrowąż Pieniążek urzędnik pocztowy, zmarł w Rzeszowie w 42 r. życia

Ludwik Mienicki, kapłan-wygnaniec z djecezji wileńskiej, zmarł w Przeworsku. Jedenaście lat spędził na Syberji, a resztki dni swoich poświęcił usłudze bliźnich w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku, gdzie z wszelką gorliwością spełniał obowiązki domowego kapelana. Dla swoich cnót był powszechnie ceniony, to też pogrzeb odbył się przy nader licznym napływie duchownych i świeckich osób.

W Wiedniu J. H. Eisler, współredaktor *Presse*, w 55 r. życia.

August Hartel, budowniczy, powołany do odrestaurowania katedry w Strassburgu, zmarł tamże w 46 r. życia

W Monachium zmarł b. prof. tamtejszego uniwersytetu Schafhäutl w 87 r. życia.

F.M.P. na pensji Franciszek Reichardt zmarł w Bernie morawskiem w 88 r. życia.

* **Kolej państwowa** zmieniła w pragmatyce służbowej dotychczasowy przepis, iż urzędnikowi kolei państwowych można z końcem każdego miesiąca bez podania przyczyn wypowiedzić służbę. Odtąd urzędnicy kolei państwowych zrównani będą co do pewności swego stanowiska z urzędnikami państwowymi.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bibice, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Zagadkową śmiercią** zginął dnia 13. b. m) Tomasz Górak z folwarku Kosina (pow. łańcucki. wracając z kilkoma innymi włościanami z lasu z drzewem. Zachodzi podejrzenie o zabójstwo, kilku towarzyszy Góraka uwięziono.

* **Podczas ścinania drzew** w Czerny (pow. łańcucki) włościanin Antoni Haładaj został spadającem drzewem tak ciężko przywalony, że w parę godzin później zmarł. Podobną śmiercią zginął Adam Ihaleta w Woli Skrzydlańskiej, w pow. limanowskim

* **Pożar.** Dnia 10. bm wybuchł w gminie Handzlówka, w powiecie łańcuckim, pożar w domu Wojciecha Szpunara i zniszczył do szczętu całe obejście gospodarskie, zrządzając nieubezpieczoną szkodę około 1.500 zł. Ponieważ nie jest wykluczone podejrzenie o podpalenie, przeto zarządzono śledztwo.

* **Wypadek** Wczoraj o godzinie 4. po południu w browarze Penziasa przy ulicy Gródeckiej podczas spuszczania do piwnic beczek z piwem (ćwiartówek) zabity został terminator bednarski Aleksander Rewa, liczący lat 27. Rewa podczas spuszczania beczek za pomocą „bloku“ znajdował się w piwnicy. Robotnicy Józef Rybka i Józef Ploszka, którzy znajdowali się na górze, twierdzą, iż lina wymknęła się z bloku i spowodowała nagły upadek beczki, która uderzyła Rewę w głowę i spowodowała natychmiastową śmierć tegoż.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 27. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 26 bm. do 12. godz w południe d. 27. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3,0), niebo przeważnie pogodne, powietrze bardzo wilgotne (89%, wilg. wzgl.), opad: śnieg, wysokość opadu 0,3 mm.

Średnia temperatura doby była — 4 5° C, najwyższa — 2·6° C dziś o 12., najniższa — 7·6° C w nocy.

Uwaga: Do godz. 6. rano było niebo pogodne, poczem się zachmurzyło. Około godz. 9 zaczął śnieg nieznaczny prószyć.

Zniżka barometryczna 750—755 mm znajdowała się w półn. Rosji; zwyżka 780—775 w Islandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Afryce.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 754 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 27. bm do 12. w południe d. 28. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły silny (4—6); średnia temperatura doby będzie około - 5·0° C; niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 95%; opad: śnieg. Powietrze bardzo niespokojne.

* **Jutro** d. 28. lutego: św. Romana. — św. Pamfya M.

— **Z Zawałowa.** D. 2. marca br. odbędzie się w Zawałowie przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej ochotniczej. Dane będą dwie komedyjki „Pomyłka pana Lambineta“ i „Filiżanka herbaty“.

— **W Wiedniu,** jak już wczoraj donosiliśmy, wybuchł strejk piekarzy Zgromadzenie czeladników piekarskich w liczbie 2,000 uchwaliło zaniechać pracy i powzięło rezolucję, domagającą się ustanowienia normalnego czasu roboty i obniżenia płacy.

— **Uwięzienie emigrantów.** We Wiedniu aresztowano na dworcach kolejowych znowu 12 Kroatów i 27 Węgrów, wybierających się do Ameryki Prawie wszyscy z uwięzionych podlegają jeszcze obowiązkowi służby wojskowej

— **Z Tryestu** donoszą pod d. 25. bm. Przed tutejszym gmachem więzienia, w którym w ubiegły czwartek osadzono czterech petardzistów, wybuchła petarda, nie zrządziwszy jednak żadnej szkody.

— **Z Odessy.** Przed tygodniem 25 pomocnikom przysięgłych adwokatów i prywatnym obrońcom, wzbronioną została praktyka adwokacka. Są to prawie wyłącznie żydzi Żydom też zabroniono być pomocnikami przysięgłych adwokatów tak, że nawet ci, którzy ukończyli uniwersytet i świetnie złożyli egzamina przed komisją państwową, nie mogą korzystać z praw im przysługujących, gdyż według ostatniego rozporządzenia ministra sprawiedliwości niechrześcianinowi tylko minister sprawiedliwości może udzielać pozwolenie na bronienie praw w sądach.

— **Katastrofa w fabryce** W dniu 24 b m. nad ranem w zakładach metalurgicznych w Kamienskoje (w Rosji) wydarzyła się straszna eksplozja kotłów Oprócz poranionych śmiertelnie kilku robotników, uszkodzenia odnieśli inżynierowie Hanrion z Alzacji i Potrzebski. Ciała ich porozrywane i głowy silnie rozbite. Inżynier Kobylecki ranny lżej. Oddział ten fabryczny na dłuższy czas przestaje być czynnym. Odłamy eksplozji prócz tego poraniły lżej wiele osób.

— **W Petersburgu** odebrał sobie życie młody człowiek, syn jenerała Dragomirowa, naczelnika kijowskiego. Uczęszczał on do gimnazjum i uczył się bardzo dobrze.

Drugą tam sensacyjną sprawą jest pojedynek, jaki odbył się pomiędzy dwoma oficerami, podwładnym i zwierzchnikiem, w Pawłosku pod Petersburgiem. Walczącymi byli: ks. Czewczewadze i Łazarew. Spotkanie odbyło się o godz 9 rano. Po pierwszym strzale jeden z przeciwników padł, a mianowicie Łazarew przebity na wylot kulą. Odwieziono go z wszelkiemi ostrożnościami do domu, gdzie o godzinie 2 skonał. Drugi z pojedynkujących się został aresztowany.

— **O przewiezieniu ks. Orleańskiego** do Clairvaux donoszą z Paryża: Książę nie domyślał się, co go czeka. Od ubiegłej soboty zdradzał nerwowe rozdrażnienie i pytał co wieczora: „Kiedyż nareszcie wypuszczą mnie z Conciergerie?“ Niepewność gnębiła go widocznie; spodziewał się ułaskawienia. Owacje przyjaciół sprawiały mu przykrość. — „Nie przybyłem przecież, opowiadał, w celach politycznych“. Wczoraj (24. bm.) popołudniu przyjmował książę przyjaciół jak zwykle, w czarnym surducie. Około godziny 5tej przebrał się i zjadł z apetytem obiad. O dziesiątej wieczorem zjawił się w celi księcia dyrektor więzienny i powiedział: — „Dziś przewiozą pana.“ „Dobrze“ odparł książę, który rozbierał się właśnie. Rozpoczęto przygotowania do podróży. Papiery swoje książę zaopatrzył adresem ks. de Luynes. O godzinie 11. min. 30 opuścił książę celę, w towarzystwie urzędników. W dziedzińcu czekał już nań powóz zaprzężony czwórką. Wsiadając, książę zwrócił się do dyrektora więzień i powiedział: „Jakkolwiek byłem tu więźniem, pozostawi mi Conciergerie bardzo miłe wspomnienie, a to dzięki troskliwości, jaką mnie pan otaczałeś. Dziękuję panu serdecznie; zechciej mi podać rękę.“ Służbę obdarował książę suto tryngieldami. Powóz pomknął szybko przez Pont-Neuf na dworzec kolejowy Pantin Aby odwrócić uwagę ciekawych, wysłano wprzód inny powóz, w którym siedział pewien młody człowiek uderzająco do księcia podobny, na dworzec lyoński, a następnie wschodni. Na dworcu poruczono szefowi stacji dozór nad księciem. Czas przed odejściem pociągu spędził książę w tegoż gabinecie w towarzystwie dwóch ajentów, paląc spokojnie cygaro. Gdy pociąg zajechał wyszło z wagonu I. klasy kilka osób, pseudo podróżnych, w rzeczywistości zaś ajentów policyjnych, stosownie przebranych, którzy jechali tylko po to, aby wagonu nie zajął nikt z niepowołanych. Około godziny 8. rano przybył pociąg do Clairvaux, gdzie księcia już oczekiwał dyrektor więzienia zawiadomiony w nocy depeszą. Więzienie polityczne w Clairvaux znajduje się w bardzo pięknem położeniu i nie ma w sobie nic, coby więzienia przypominało. Na surowość nie mógł się książę dotąd uskarżać; tem mniej do skarg znajdzie powodu w Clairvaux, gdzie polecono traktować go z całym winnym respektem.

— **Wiedeń** 26. lutego. Polskie stowarzyszenie „Ognisko“ odbyło wczoraj bardzo burzliwe zgromadzenie. Reprezentant rządowy zabronił medykowi, Zalplachcie, mówić o programach obu czasopism krakowskich *Przeglądu akademickiego* i *Ogniska*. Jeden z członków zgromadzenia za opór władzy został zaaresztowany.

— **Rabini** europejscy i amerykańscy przygotowną petycję do papieża z prośbą, aby orzekł niesłuszność krążącego dotąd twierdzenia, iż rytuał żydowski wymaga krwi, mianowicie krwi chrześcian do różnych obrzędów.

— **O gwałtownej burzy** na wybrzeżach chińskich donoszą z San Francisco. Około 3000 rybaków zajętych podczas niej na morzu utonęło

— **Zbrodnia.** W Droules, w kantonie szwajcarskim Wadt, niejaki Blanc, skazany został na więzienie za to, iż najstarszego swojego syna nie posyłał do szkoły. Z powodu tej kary wpadł Blanc w taką wściekłość, że schwycił młot i zabił nim wszystkie dzieci, których było troje, w wieku po 4, 7 i 10 lat. Następnie sam sobie usiłował odebrać życie za pomocą brzytwy, ale mu się nie udało i został aresztowany.

— **Z Frankfurtu n. Menem** donoszą, że w ubiegłą sobotę załamał się lód na tamtejszym torze ślizgawkowym, skutkiem czego utonęło 5 osób.

— **Odznaczeni.** Z powodu wyzdrowienia młodego króla Hiszpanii, rejentka szczedrze obsypała łaskami osoby, które do wyzdrowienia tego przykładały rękę Między innymi lekarz, Sanchez Ocana, obdarzony został tytułem markiza, a pani Tacon, guwernantka króla, zamianowana została hrabiną de Peralta. Ta ostatnia, licząca dziś 70 lat wieku, należy niejako do rodziny królewskiej i wychowała Alfonsa II. i infantkę Izabellę

— **Opodatkowanie totalizatora.** Z Wiednia donoszą: Uchwała Izby poselskiej opodatkowująca zbyt wysoko totalizatora, oddziała nader niekorzystnie na chów koni w Austrji i na wyścigi w Wiedniu Najdotkliwiej zaś da się uczuć wyścigom prowincjonalnym zwłaszcza lwowskim, a prawdopodobnie uniemożebni zaprowadzenie wyścigów w Krakowie.

— **Kradzieży u zegarmistrza Pozziego** w Warszawie, o której donosiliśmy przed kilku dniami dopuścił się Jan Wyszyński, młody 19-letni wyrostek, z profesji ślusarz, ostatnio bez zajęcia. Po spełnieniu kradzieży, W. większą część skradzionych rzeczy ukrył u swojej ciotki, a sam z kilkoma zegarkami, oraz gotowizną, wyszedł na miasto, aby się oporządzić. Zegarki zastawiał kolejno w niektórych lombardach, a za otrzymaną gotówkę kupił sobie kilka garniturów, bieliznę, obuwie i t p. akcesorja Wyświeżony i przystrojeny w najbogatszy zegarek zaczął udawa.. pana! Kiedy zabrakło mu gotowizny, udał się znowu z zegarkiem złotym do lombardu, a przedstawiwszy do zastawu zegarek zanotowany w wykazie skradzionych przedmiotów został przytrzymany. Stoczono z nim bójkę, usiłował bowiem ratować się ucieczką, przybyła jednak wkrótce policja zaprowadziła ptaszka do cyrkułu. Z początku, pomimo że znaleziono przy nim kilka kosztowności, Wyszyński zapierał się stanowczo, w końcu jednak przyznał się do winy i wskazał mieszkanie ciotki, u której ukrył łup z kradzieży pochodzący oraz lombardy, gdzie zastawiał Dotychczas odnaleziono $^3/_4$ skradzionych przedmiotów. Do sklepu p. Pozziego dostał się przy pomocy dorobionego klucza, który sam przez trzy wieczory z rzędu piłował, ukryty w ustępie i przymierzał do drzwi.

— **Nowy Jork** 26 lutego. Według ostatnich wiadomości miasto Wickenburg jest uratowane, tylko 60 ludzi straciło życie.

Pobór wojskowy w Galicji

odbędzie się w następujących dniach.

I. Komenda 11. korpusu we Lwowie.

Do 15. pułku: w Skałacie od 3. do 13. marca, w Zbarażu od 15. do 24. marca, w Trembowli od 26. marca do 3. kwietnia, w Mikulińcach od 3 do 10. marca, w Tarnopolu od 12 do 27. marca. Do 24. pułku: w Kołomyi od 1. do 22. marca, w Śniatynie od 3 do 13. marca, w Kossowie od 24. marca do 3. kwietnia. — Do 30 pułku: w Żółkwi od 3 do 15. marca, w Sokalu od 17 marca do 1. kwiet. we Lwowie (powiat) od 3 do 30. kwietnia, we Lwowie (mieście) od 1. do 14. marca. — Do 55 pułku: w Buczaczu od 3. do 19. marca, w Podhajcach od 21. marca do 1. kwietnia, w Brzeżanach od 3. do 25. kwietnia, w Rohatynie od 3. do 17. marca, w Bóbrce od 19. do 29. marca, w Przemyślanach od 31. marca do 19. kwietnia. — Do 58. pułku: w Horodence od 3. do 15. marca, w Tłumaczu od 17. do 29. marca, w Bohorodczanach od 31. marca do 16. kwietnia, w Nadwórnej od 18. do 29 kwietnia, w Stanisławowie od 1. do 14. marca. — Do 80. pułku: w Złoczowie od 1. do 26 marca, w Brodach od 1. do 18. marca, w Kamionce od 20 marca do 3. kwietnia. — Do 95. pułku: W Husiatynie od 1. do 12 marca, w Mielnicy od 14 do 19. marca, w Borszczowie od 20. do 29. marca, w Zaleszczykach od 31 marca do 16. kwietnia, w Czortkowie od 1. do 11. marca.

II Komenda X. korpusu w Przemyślu.

Do 9. pułku: w Stryju od 1. do 8. marca, w Skolem od 10. do 14. marca, w Mikołajowie od 15 do 18. marca, w Żydaczowie od 20. do 28. marca, w Kałuszu od 1. do 13. marca, w Rożniatowie od 15. do 18, marca, w Dolinie od 20. do 26. marca w Bolechowie od 28. marca do 1. kwietnia. — Do 10 pułku: w Przemyślu od 1. do 13 marca, w Krzywczy od 15. do 18. marca, w Dynowie od 20. do 22. marca, w Brzozowie od 24. do 31 marca, w Birczy od 2. do 9. kwietnia, w Dobromilu od 16. do 21. kwietnia. — Do 40. pułku: w Ropczycach od 3 do 8. marca, w Dębicy od 10. do 13. marca, w Mielcu od 15 do 27. marca, w Tarnobrzegu od 29. marca do 11. kwietnia, w Kolbuszowej od 14. do 24. kwietnia, w Rzeszowie od 1. do 27. marca.

Do 45 pułku: w Krosnie od 10. do 11. marca, w Lisku od 13. do 20. marca, w Ustrzykach dolnych od 22. do 28. marca, w Rymanowie od 31. marca do 2. kwietnia, w Sanoku od 8. do 22. kwietnia br.

Do 77. pułku: w Drohobyczu od 1. do 21. marca, w Samborze od 24 marca do 10. kwietnia, w Staremmieście od 3. do 11. marca, w Turce od 13. do 22. marca.

Do 89. pułku: w Gródku od 3. do 8. marca, w Janowie od 10. do 18. marca, w Rudkach od 17. do 27. marca, w Mościskach od 1. do 8. marca,

w Sądowej Wiszni od 10. do 13. marca, w Jaworowie od 15. do 18. marca, w Krakowie od 22. do 27. marca, w Rawie od 29. marca do 22. kwietnia.

Do 90. pułku: w Nisku od 1. do 10. marca, w Łańcucie od 12. do 26. marca, w Leżajsku od 28. marca do 3. kwietnia, w Jarosławiu od 1. do 18. marca, w Cieszanowie od 20. do 26. marca, w Lubaczowie od 28 marca do 3. kwietnia.

III. Komenda I. korpusu w Krakowie:

Do 13. pułku: W Krakowie (miasto) od 1. do 7. marca, w Krakowie (powiat) od 8. do 17. marca, w Chrzanowie od 19. marca do 6. kwietnia, w Bochni od 3. do 15. marca, w Wieliczce od 17. do 22 marca, w Dobczycach od 24. do 28. marca, w Skawinie od 31. marca do 2. kwietnia.

Do 20 pułku: W Nowym Sączu od 1. do 17. marca, w Gorlicach od 19. marca do 2. kwietnia, w Grybowie od 3. do 10. marca, w Limanowej od 12. do 24. marca, w Nowym Targu od 26. marca do 10. kwietnia.

Do 56. pułku: W Myślenicach od 1. do 7. marca, w Jordanowie od 10. do 13. marca, w Makowie od 15. do 18. marca, w Wadowicach od 20. marca do 10. kwietnia, w Białe od 3. do 15. marca, w Żywcu od 17. do 31. marca.

Do 57. pułku: W Tarnowie od 1. do 17. marca, w Brzesku od 19. marca do 1. kwietnia, w Wojniczu od 3 do 10. kwietnia, w Dąbrowej od 12. do 22. kwietnia, w Pilźnie od 1. do 10. marca, w Jaśle od 12. do 28. marca.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Adolf Wilbrandt, znakomity niemiecki poeta dramatyczny i powieściopisarz, we Lwowie więcej miał szczęścia od innych niemieckich autorów dramatycznych. Onego czasu cieszyła się na scenie lwowskiej wielkiem powodzeniem tragedja jego „Arrya i Messalina", wystawiony następnie dramat „Assunta Leoni" nie miał u nas wielkiego powodzenia, a wczorajsza premiera „Córka Fabrycjusza", która na scenach niemieckich zdobyła sobie wielki sukces, wzruszyła widzów do głębi.

Adolf Wilbrandt zna tajniki sceny, niedawno temu był nawet jeszcze dyrektorem Burgteatru we Wiedniu — stanowisko to jednak sprzykrzyło mu się, zmęczyła go ciągła walka z heroinami dramatycznemi i naiwnemi bogdankami, porzucił intratną swoją posadę i cofnął się do swego tusculum w Bremie, gdzie pracuje nadal spokojnie, gdzie poetyczna, marzycielska dusza jego poświęca się tylko właściwemu swemu posłannictwu — pracy na niwie powieściopisarskiej i dramatycznej.

Wilbrandt to poeta-marzyciel — wówczas, gdy dał się nakłonić do objęcia stanowiska pierwszej może sceny europejskiej, zdało mu się zapewne, że potrafi ją przeformować, że urzeczywistni swe ideały... Marzenie a rzeczywistość, poezja a życie — to wprost odmienne rzeczy — po krótkim czasie zgorzkniał, przekonał się, iż ideały wyznawane być mogą tylko w jego duszy poetyckiej, że urzeczywistnić je trudno. Walka ta na szczęście nie złamała go jeszcze zupełnie, w sam czas się cofnął...

„Córka Fabrycjusza", dramat Wilbrandta wystawiony wczoraj, napisany został już dawniej — z tezą główną jest podług nas właśnie taka walka między ideałem a rzeczywistością...

Właściciel fabryki Rolf, filantrop-idealista, który postawił sobie za zadanie życia wykorzenienie przesądów na punkcie kryminalistów, którzy odbyli już pokutę — przygarnia ich do siebie, ponosi dla nich ofiary, pogodzić ich chce z społeczeństwem, a przecież na wiadomość, iż ukochana przez niego Agata jest córką zbrodniarza, którego przed chwilą do siebie przygarnął, odtrąca ją od siebie.

Więc to wszystko co wygłaszał dotąd jako cel swego życia, co było posłannictwem jego — w jednej chwili się zapada jak dom z kart wystawiony; było to więc tylko frazesem idealogu, który piękne swe teorje do drugich tylko chce zastosowywać, a gdy przychodzi urzeczywistnić je na sobie, odtrąca je. Rolf okazał nadewszystko słabość chwilę się i dopiero po refleksji nawraca się. I nawrócenie to nie jest dość jasne — w widzu pozostaje wątpliwość, czy miłość, uczucie to bowiem uszlachetniające człowieka bierze górę nad konwenansjonalnym wstrętem do córki zbrodniarza, czy też Rolf przychodzi do przekonania, że dzieci pokutować nie mogą za winy rodziców — że wreszcie najszczytniejszą tezą miłości chrześcijańskiej jest przebaczenie...

Wspomnieliśmy już na wstępie, że „Córka Fabrycjusza" wstrząsnęła wczoraj widzów do głębi. Rzecz napisana z wielkim talentem, a jakkolwiek przeważa ton melodramatyczny, który u nas nie trafia zawsze do zblazowanych po trosze widzów, dramat ten zrobił wielkie wrażenie i osiągnął zamierzony cel... wywołał w duszy widza niejedną refleksję... poruszył niejedną strunę duszy naszej... w każdym razie zasłużył na bardzo poważnie.

Wykonanie „Córki Fabrycjusza" było bardzo staranne i przynosi chlubę artystom naszym i reżyserowi p. Zboińskiemu, który odtworzył postać Fabrycjusza po mistrzowsku. Ucharakteryzowanym był świetnie, a gra jego była przejmującą i skończoną w szczegółach.

Pani Nowakowska w roli Idy była doskonałą a pani Stachowiczowa scenę spotkania z matką odegrała z wielką siłą dramatyczną — pozwolilibyśmy sobie jednak zwrócić uwagę, że podług nas cała rola pojętą być powinna o jeden ton wyżej; patos w podobnych rolach jest koniecznym, rzewny ton powinien w niej być ciągle, a niema gra szczególnie podczas spotkania pierwszego z matką a następnie z ojcem musi być bardziej dramatyczną.

Córka, mając już lat dwadzieścia kilka, poznaje po raz pierwszy w życiu matkę, którą od urodzenia prawie nie widziała jej więcej ojca, którego także nigdy nie widziała, poznaje dopiero w chwili, gdy po 25 latach opuszcza więzienie. Toż są przecież sytuacje tak wstrząsające, tak okropne, tak niezwykłe w życiu — że artystka cała drżeć musi, na twarzy jej malować się powinno przerażenie... uprawdopodobnia tę sytuację i niema gra powinna być powinna do szczytu prawie — a szarżę nikt jej nie posądzi, a sam konwencjonalny okrzyk nie wystarczy.

Rolfa odegrał utalentowany artysta sceny naszej p. Zawadzki z przejęciem. Gra jego wyborna świadczyła o inteligencji artysty, który w ostatnich czasach rzadko bo miał sposobność zaprezentować się nam w odpowiedniej roli.

Epizodyczną rolę pani Woblmuth powierzono pani Gostyńskiej, która święciła wczoraj prawdziwy tryumf, grała tak świetnie, że wysunęła się na pierwszy plan i zbierała huczne oklaski.

Rolę sędziego śledczego odegrał bardzo starannie p. Szobert, a lokaja p. Dębicki, który podług nas za zanadto buffo pojął scenę pijacką w sądzie. Wystawa była staranna, przebieg odznaczał się wielką poprawnością. (S)

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek „Serce i ręka" operetka Lecocqa, występ panny Czosnowskiej. — Jutro w piątek po raz drugi „Córka Fabrycjusza" dramat Wilbrandta.

Dział ekonomiczny.

W Kingston, na wyspie Jamaice otwartą zostanie 27 stycznia 1891 i trwać będzie przynajmniej trzy miesiące wystawa przemysłowa pod urzędowym tytułem: „Jamaica industrial and manufacturing Exhibition".

Wystawa ta obejmywać będzie wszelkie produkta importowane do Jamajki tudzież maszyny i narzędzia do obrabiania produktów strefy gorącej.

Wedle działów rozpada się wystawa na następujące grupy:

I gr. płody surowe, II gr. narzedzia do wydobywania płodów surowych, III gr. maszyny, postępowanie przy przerabianiu płodów surowych na wyroby przemysłowe, IV gr. gotowe wyroby przemysłowe, V gr. szkolnictwo, VI gr. sztuka i umiejętności.

Zgłoszenia na wystawę wnieść należy najdalej do 1 maja 1890 do sekretarza wystawy: Mr. Laurence R. Tyfe, Esq. Kingston, Jamaica.

Wiedeń 27. lutego. Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego uchwaliła: wypłacić akcjonarjuszom po 17 zł. dywidendy, przelać kwotę 630.000 zł. do funduszu rezerwowego i z pozostałego zysku w kwocie 130.000 zł. odpisać 100.000 zł. na amortyzacje gmachu zakładu.

Nowy sposób rektyfikacji spirytusu. Chemik Naudin wynalazł sposób rektyfikowania surowego spirytusu za pomocą elektryczności. Metoda polega na tem, że do spirytusu wkłada się płyty cynkowe, wpuszcza potem witryol miedzi rozłożony przez prąd maszyny dynamo-elektrycznej. Osiada on jako miedź na płytach, przyczem uwalnia się kwasoród, a tworzy się wodoród, który alchydę, czynnik najwięcej zanieczyszczający nanowo na spirytus przetwarza. Doświadczenia w rafinerjach w Bapaume le Rouen stwierdziły, że wydatek rafinadu jest znacznie większy, a metoda znacznie tańsza od wszystkich dotychczasowych.

Z Kijowa donoszą, że rosyjski minister finansów zakazał kolei zachodnio-południowej dawać zaliczki na zboże przeznaczone do Brodów i Podwołoczysk, zezwalając na zaliczki na zboże, przeznaczone dla Niemiec.

Donoszą też ztamtąd, że tak złych kontraktów jak tegoroczne nie przypominają sobie najstarsi ludzie. Hotele puste, nikt ze szlachty nie przyjechał, na sali kontraktowej pustki także, bieda ogólna, a kupcy kijowscy załamują ręce z rozpaczy. Dawniej do południa targowali tyle co teraz w ciągu tygodnia.

Berlin 26. lutego. Nastał tu nagły spadek kursów, wywołany przesadną spekulacją. Na giełdzie panuje wyraźna panika.

Giełda zbożowa. Wiedeń 26. lutego. Pszenica na wiosnę 8·98, na maj i czerwiec 9·—, na jesień 8·11; owies na jesień 6·33, na wiosnę 8·23, kukurudza na maj i czerwiec —·—.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 27. lutego 1889.

Lwów: Pszenica 8·50 do 9·10, żyto 7·40 do 7.80, owies obroczny 7·— do 7·50, jęczmień 6·— do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 7·— do 12·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 8·50 do 9·40, żyto 7·— do 7·25, jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies —·— do 7·—, groch 7·— do 11·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 32·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 8·90 do 9·65, żyto 7·65 do —·—, jęczmień 6·50 do 8·75, owies 7·— do —·—, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16· do 16·70 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 31·— do 44·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 8·30 do 8·75, żyto 7·— do 7·60 jęczmień 6·50 do 8·—, owies 6·80 do 7·20, groch 7·— do 11·50, wyka —·— do —·—. rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 34·— do 48·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 11·75.

Usposobienie mdłe. Rezerwa tak kupujących jak i sprzedających. Ceny tylko nominalne.

Ostatnie wiadomości.

Czas pisze o sytuacji:

„Donoszą nam z Wiednia, iż pogłoski, jakoby Plener miał zostać ministrem spraw wewnętrznych, są najzupełniej bezpodstawne. Hr. Taaffe, dopóki należy do rządu, nie odda teki spraw wewnętrznych nikomu, a tem mniej przywódcy wieloletniej opozycji. W ogóle w obecnej chwili nie ma mowy o żadnych zmianach w gabinecie, a wszelkie kombinacje w tej mierze są wyłącznie płodem fantazji i świadczą o zupełnej nieznajomości stosunków. Dopiero sankcjonowanie ugody czesko-niemieckiej przez sejm czeski, a głównie zbliżająca się akcja wyborów do parlamentu i jej rezultaty, okażą, czy, o ile, i w jakim kierunku, pewne zmiany będą potrzebnemi lub możliwemi.

„Dla sytuacji parlamentarnej, sprawa indemnizacji galicyjskiej będzie kamieniem probierczym."

To ostatnie twierdzenie organu krakowskiego jest niewątpliwie prawdziwem.

Podkomitet komisji budżetowej, mający zbadać przedłożenie rządowe w sprawie indemnizacji galicyjskiej, ukończył swe obrady. Po wyjaśnieniach złożonych przez reprezentanta rządu, oświadczyli się dwaj członkowie podkomitetu, a mianowicie posłowie Madeyski i Zeithammer za przedłożeniem, a trzeci członek poseł Beer przeciw przedłożeniu. Podkomitet zaleci przeto komisji budżetowej przyjęcie przedłożenia. Sprawozdawcą podkomitetu w komisji budżetowej będzie dep. Zeithammer.

Do pism warszawskich donoszą z Wiednia o projektach konwersyjnych rządu w materji długów galicyjskich:

„Równocześnie z wniesieniem do Izby posłów projektu o uregulowaniu długu indemnizacyjnego Galicji, rozpoczęli przywódcy Koła polskiego rokowania co do potrzebnej na ten cel pożyczki krajowej. Rokowania te są już na ukończeniu i wydały pomyślny rezultat. Pożyczki dostarczy tutejszy Laenderbank, a to w kwocie 45 milionów z 80 letnim terminem amortyzacyjnym. Z tej kwoty 30 miljonów pochłonie uregulowanie indemnizacji i wycofanie z obiegu reszty listów, pozostałych 15 milionów posłuży częścią do skonwertowania dawniejszych długów krajowych, częścią użyte zostaną na produktywne cele.

Cyfry powyższe są zbyt niedokładne i luźno zestawione, aby w ten sposób podana wiadomość odpowiadać mogła rzeczywistości. Po raz pierwszy wszakże wychodzi w tej formie na widok publiczny ewentualny projekt konwersji długu indemnizacyjnego, ułożony współcześnie z podjęciem przez rząd na nowo tej sprawy w drodze prawodawczej.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Poznań d. 27. lutego. Wybory ściślejsze do parlamentu rozpisane są u nas na dzień 1 marca.

W pięciu okręgach Poznańskiego i Prus Zachodnich przychodzi do ściślejszego wyboru;

1) W okręgu leszczyńsko-wschowskim między ks. Ferd. Radziwiłłem a landratem Hellmanem.

2) W okręgu bydgoskim między Romanem Komierowskim a Hahnem.

3) W okręgu sztumskim między Henrykiem Donimirskim a burmistrzem Müllerem.

4) W okręgu lubawsko-suskim między p. Rzepnikowskim a Oldenburgiem.

5) W okręgu brodnickim między p. Różyckim a b. ministrem Hobrechtem.

Wedle wiadomości z prowincji, agitacja wyborcza nie przestała być ożywioną i jest nadzieja powodzenia w dwóch przynajmniej okręgach, a przybytku głosów naszych w trzech innych.

Wiedeń d. 27. lutego. Na posiedzeniu wykonawczego komitetu prawicy złożył dr. Rieger, mocą starszeństwa wieku, hr. Hohenwartowi od wszystkich przywódców prawicy najserdeczniejsze gratulacje z powodu nadania mu wielkiej wstęgi Leopolda. Uchwalono, że ustawa karna już nie przyjdzie na tej sesji pod obrady Izby. Ustawę zaś o indemnizacji galicyjskiej uchwalono przeprowadzić. Co do reszty narad postanowiono zachować tajemnicę.

W klubie centrum (liechtensteinowskim) wyrażono ubolewanie, że członkowie jego w komisji budżetowej oświadczyli, iż nie mogąc głosować za funduszem dyspozycyjnym, uchylają się od głosowania. Skonstatowano, że uczynili to bez porozumienia z klubem; dopóki się w Radzie państwa nic nie zmieniło, niema klub powodu zmieniać swoje postępowanie wobec rządu.

Na wczorajsze posiedzenie klubu centrum zaproszono mężów zaufania prawicy obu Izb, i mieli też przybyć biskupi, dla omówienia taktyki w sprawie szkolnej, aby raz stanęła na jasno.

Wiedeń d. 27. lutego. Na posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, dr. Plener poświęcił gorące słowa pamięci ś. p. Ottona Hausnera.

Wiedeń d. 27 lutego. W komisji budżetowej wniósł Herbst, aby znieść zupełnie a ewentualnie częściowo, istniejący stan wyjątkowy Wiednia i okolicy. Hr. Taaffe odpowiedział uwagą, że zniesienie to jest zawisłem od przyjścia do skutku ustawy o anarchistach. Wprawdzie stosunki poprawiły się, jednak nie do tego stopnia, ażeby rząd z całym spokojem mógł się oświadczyć za zniesieniem stanu wyjątkowego.

Wniosek Herbsta komisja odrzuciła; został on zgłoszony jako wotum mniejszości komisji.

Na zapytanie Bareuthera co do wydania nowej ustawy policyjnej, oświadczył hr. Taaffe, że prace odnośne są już w toku, nie mogą być jednak ukończone wcześniej, zanim projekt ogólnej ustawy karnej nie stanie się obowiązującą ustawą, albowiem postanowienia policyjne muszą się do postanowień ogólnej ustawy karnej stosować.

Wiedeń dnia 27. lutego. Komisja Izby panów, wybrana w swoim czasie do obradowania nad przedłożeniem rządowem szkolnem, mającem czynić zadość znanym wnioskom ks. Liechtensteina, ukonstytuowała się, wybrawszy swym przewodniczącym księcia Konstantego Czartoryskiego, a zastępcą b. ministra Stremayera.

Równocześnie odbyła się konferencja członków prawicy Izby deputowanych z członkami konserwatywnego stronnictwa Izby panów nad pomienioną nowellą szkolną.

Wiedeń d. 27. lutego. Wbrew doniesieniom *Pester Lloyda, N. Fr. Presse* utrzymuje, że ostatnie konferencje wojskowe w Budapeszcie nie odnosiły się do zaprowadzenia bezdymnego prochu, lecz zajmywały się sprawą obsadzenia wyższych komend i awansem majorowym. Co do prochu bezdymnego mają się toczyć jeszcze układy, które nie doprowadziły dotąd do ostatecznego rezultatu.

Wiedeń d. 27. lutego. Izba posłów. Na dzisiejszem posiedzeniu poświęcił Smolka ś. p. Hausnerowi gorące wspomnienie, podnosząc, że był to jeden z najznakomitszych w Izbie mówców. Izba wyraziła współczucie swe przez powstanie z miejsc.

Hr. Taaffe, odpowiadając na interpelację dep. Fiegla i towarzyszy co do przemówienia starosty w Wehricy na szkolnej konferencji okręgowej, oświadczył, iż rząd nie widzi powodu do wystąpienia przeciw staroście, albowiem tenże nie okazał się stronniczym i nie uszczuplił prawa nauczycieli w wypowiadaniu swych przekonań.

Wiedeń d. 27. lutego. Komisja dla ustawy o zarazach bydlęcych wybrała podkomitet z 7 członków, który ma się zająć fachowym rozbiorem kwestji i przygotowaniem odnośnego materjału.

Berlin d. 27. lutego. Zapewniają tutaj w sferach kompetentnych, że ostatnie pogłoski dotyczące przesilenia kanclerskiego, odnosiły się do istotnego zamiaru księcia Bismarka ustąpienia z urzędu prezesa gabinetu pruskiego. Książę Bismark dał się jednak nakłonić do dalszego pozostawania w urzędzie i cofnął żądanie tej dymisji.

Wczoraj przyjmował cesarz Wilhelm kanclerza na dłuższej audjencji.

Berlin d. 27 lutego. Stanowisko stronnictw wobec wyborów uzupełniających staje się coraz bardziej chaotycznem. W Darmsztadzie będą wolnomyślni głosować za socjalistą przeciw nacjonał-liberałowi; w pięciu okręgach badeńskich będą wolnomyślni i socjaliści głosować za klerykałami przeciw nacjonał-liberałom.

Na berlińską konferencję robotniczą będą wysłani dyplomaci dopiero, gdy przyjdzie do sformułowania wyniku jej obrad i ewentualnie wprowadzenia jej uchwał w prawodawstwie państw konferencyjnych. Naturalnie, że dużo wody upłynie, zanim konferencja do tego dojdzie.

Paryż d. 27 lutego. Minister spraw wewnętrznych Constans polecił prefektom nie dopuszczać wysyłania adresów do ks. Orleańskiego, które już we wielu departamentach są podpisywane.

Paryż d. 27. lutego. Ks. de Luynes i pułkownik Parseval odwiedzili wczoraj ks. Orleańskiego w Clairvaux.

Komitet bulanżystów uchwalił zaprotestować przeciw obesłaniu konferencji berlińskiej przez Francję.

Paryż d. 27. lutego. Na zgromadzenie ludowe, zwołane przez posłów republikańskich, przybyło pięciu ministrów. Tirard oświadczył co do kwestji cłowej, że kierować się będzie interesami kraju, uwzględniając przytem jednak polityczne wymogi. Co do konferencji berlińskiej oświadczył, że obecnie toczą się rokowania między gabinetami, i dlatego nie nadaje się ona w tej chwili do dyskusji. Gdyby zgromadzenie było innego mniemania, uważałby się minister zniewolonym do ustąpienia. Zgromadzenie zaakceptowało postępowanie Tirarda.

Bruksela d. 27. lutego. W senacie wniósł senator Putz interpelację w której żąda, aby Belgia na konferencji berlińskiej zaproponowała rozbrojenie. Minister spraw zagr. ks. Chimay odpowiedział, że rząd belgijski, który z wszelką gotowością zaproszenie na konferencję robotniczą przyjął, nie może trudności swego zadania przeoczać. Obowiązani jesteśmy zachowywać się z pewną rezerwą, zresztą nie otrzymaliśmy jeszcze programu konferencji. Co do instrukcyj, jakie mamy dać naszym reprezentantom na konferencji, nie możemy wdawać się w żadne oświadczenia.

Rzym d. 27. lutego. Dziennik *Capitan Fracassa* donosi: Dziewiętnastu wojskowych wyższych stopni, od pułkownika w górę, otrzymało zawiadomienia, że bądź to dla podeszłego wieku, czy dla innych przyczyn nie nadają się już do komendy. Zarazem wezwano ich, ażeby podali się o inne zajęcia, albo też o przeniesienie w stan rozporządzalności, gdyż w przeciwnym razie otrzymają z urzędu emeryturę.

Rzym d. 27. lutego. *Opinione* ogłasza pismo Casatego (który był z Eminem w Wadelai), w którem broni Emina przeciw oszczerstwom ze strony udanych przyjaciół (Stanleja). Emin nie myślał pozostać w Wadelai, tylko odejście swoje przewlec. Casati wynurza wielkie obawy z powodu, że pod Zanzibarem — niewiadomo w jakim celu — stoi 13 wojennych okrętów angielskich.

Palermo d. 27. lutego. Czterej złoczyńcy wdarli się do wagonu towarowego pociągu, idącego z Tacoracelli do Palerma, zakneblowali usta dwom urzędnikom tam obecnym, zrabowali 8.000 franków gotówką i pakiet towarów ubezpieczony na 4.000 fr. poczem umknęli. Policja w poszukiwaniu za złoczyńcami, zarządziła liczne aresztowania.

Petersburg d. 27. lutego. Zapewniają tutaj, że prezydent skupczyny serbskiej Pasicz przybył do Petersburga i miał nawet dwa, wielce ważne posłuchania u cara. (Według półurzędowych doniesień belgradzkich, Pasicz wcale nie miał jechać do Petersburga).

Sofia d. 27. lutego. Staje się wątpliwem, czy w procesie Panicy odczytane będą listy i dokumenty, jasno wykazujące udział Chitrowa, a mianowicie, że on był sprawcą tego spisku. Niektóre mocarstwa odradzają bowiem Stambułowowi publikowania pewnych dokumentów, których osnowa byłaby wielce kompromitującą dla Rosji.

Belgrad d. 27. lutego. Skupczyna rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą o monopolu tytuniowym.

Londyn d. 27. lutego. Rząd miał otrzymać dowody o wielkim spisku fenianów (patrjotycznych Irlandczyków) z radykałami kanadyjskimi, którego celem jest zrzucenie jarzma angielskiego i przyłączenie Kanady do Stanów Zjednoczonych. Prawdą jest tylko, że w Kanadzie, zwłaszcza między ludnością angielską (znaczna część mieszkańców pochodzi z Francji, do której niegdyś Kanada należała) objawia się silny prąd antiangielski i republikański.

Królowa pojedzie do Aix-les-Bains na Cherbourg, i do Paryża nie wstąpi, więc się też z Carnotem widzieć nie będzie.

Nowy Jork d. 27. lutego. Według doniesień z nad Arizony, zginęło 150 ludzi przy zawaleniu się tamy pod Prescot.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. lutego. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	192·75	196·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	232·—	235·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·50
" " 5% wyl. 10%	105·90	106·90
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·75	101·75
" " " " 4%	97·—	98·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·75	101·75
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·41	9·51
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27½	1·29½
100 marek niemieckich	57·90	58·90

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. lutego 1890

Hotel Żorża. J. hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi. J. Komarnicka z Zabłociec. St. Moysa z Rudnik. K. Horodyski z Kolędzian. B. Horodyski z Krogulca. T. br. Horoch z Krakowa. R. Wojciechowski z Dąbrowy. E. Ellenberg z Gorlic. B. Bzowski z Drogini.

Hotel Angielski. S. hr. Konarski z Dubiecka. G. Zakrzewski z Krakowa. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy. S. Hewell z Brusna. M. Garbaczewski z Augustówki. F. Górski z Rykowa. S. Wojakowski z Woli wielkiej.

Hotel Kuhna. J. Leise z Zameczka. F. Nader z Suchej woli. M. Wierzbicki z Brzeżan. A. Iwakiewicz z Kałusza.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	8·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·05		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·12		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				3·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).